

Wokół genezy *Kazań świętokrzyskich*

Dla celów niniejszej publikacji swoją wypowiedź w kwestii tytułowej sprowadzę do kilku jedynie pytań i uwag. Opieram się naturalnie na osiągnięciach badawczych dotychczasowej literatury przedmiotu i konstatacjach zawartych w ostatniej edycji *Kazań*¹. Na spostrzeżenia dotyczące miechowitów i benedyktynów pozwoliły mi również własne poszukiwania źródłowe i publikacje odnoszące się do tych zakonów².

1. Czas i miejsce powstania autografu *Kazań*

W literaturze panowała rozbieżność opinii, czy powstały one w pierwszej, czy drugiej połowie XIII w., a nawet zbliżano się raz do pierwszej, raz do czwartej ćwierci tego stulecia. Niezależnie od tych ważnych róż-

¹ A. Brückner, *Świeżo odkryty zabytek starego języka polskiego, Kazania świętokrzyskie*, „Ateneum”, 58:1890, z. 2, s. 375; tenże, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1–3, Warszawa 1902; J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1966; T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995; *Kazania tzw. świętokrzyskie*, wyd. i opr.: J. Łoś, W. Semkowicz, Kraków 1934; M. Derwich, *Kazania świętokrzyskie a benedyktyni łysogórscy*, „Acta Universitatis Vratislaviensis”, 1989, Historia, z. 76, s. 189–199; tenże, *Benedyktyniński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1992; R. Skrzyniarz, *Kazania świętokrzyskie a bożogrobcy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 64:1995, s. 595–600; tenże, *Problem autorstwa Kazań świętokrzyskich*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 72:1999, s. 461–466; tenże, *Kazania świętokrzyskie, przepowiadanie w XIII wieku*, Lublin 2001; tenże, *Średniowieczne kaznodziejstwo bożogrobców*, [w:] *Ecclesia et civitas*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 2002, s. 463–472; M. Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem, zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999; *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja...*, w tej edycji szczególne znaczenie miały dla mnie studia: I. Winiarska-Górska, *Z dziejów badań nad Kazaniami świętokrzyskimi*, s. 13–40, oraz W. Wydra, *Wokół fenomenu Kazań świętokrzyskich*, s. 41–58.

² T. M. Trajdos, *Miechowici na ziemi przemyskiej za panowania Władysława II Jagiełły*, „Folia Historica Cracoviensia”, 4–5:1997–1998.

nic, o ile pierwotny tekst powstał w XIII w., jego napisanie w opactwie łysogórskim uważam za wykluczone. Po pierwsze, opactwo nie miało wtedy wybitniejszego znaczenia jako ośrodek kultowy, a miejscowi benedyktyni jeszcze długo nie służyli „masowym” pielgrzymkom. Ten etap rozwoju opactwa nastąpił faktycznie od drugiej ćwierci XIV w., a więc po pewnym czasie po uzyskaniu relikwii św. Krzyża. Po drugie, poziom i charakter teologiczny *Kazań* wskazuje (o czym niżej) na innego adresata – elitarnego i wykształconego. I w tym wypadku profil treściowy tego dzieła nie harmonizuje z funkcjami i egzystencją opactwa na Łyścu w XIII w.

Wykorzystanie egzegezy biblijnej, patrystyki oraz ujęć hagiograficznych wcześniejszych niż *Legenda Aurea* przez kaznodzieję-autora *Kazań*, a także kompletne zignorowanie mendikańskich praktyk kaznodziejskich, tj. prezentacji egzemplów w toku narracji, wskazuje moim zdaniem na metrykę narodzin autografu przed połową XIII w. *Datum post quem* wyznacza przywołanie poematu *Vado mori* Helinanda z przełomu XII i XIII w. Jedyny wątek rozwijany bogato w późniejszym okresie, tj. kazanie na święto Trzech Króli (kult rozkwitł w XIV w.), mógł być jednak przejęty już z tekstów XII i XIII w., a może rozbudowany w XIV-wiecznej kopii *Kazań*. Trzeba też przypomnieć, że *Kazania* nie zawierają żadnego elementu specyficznego dla duchowości benedyktyńskiej.

Językoznawcy określili swoiste cechy polszczyzny *Kazań* (biorąc pod uwagę oczywiście zachowaną kopię XIV-wieczną) jako właściwe dla pogranicza Małopolski i Mazowsza. W żadnym wypadku nie implikuje to lokalizacji autorstwa tego dzieła w samym Łyścu. Nie tylko dlatego, że w tak szeroko ujętym pasie terytorialnym można z łatwością znaleźć w XIII, i w pierwszej połowie XIV w., kilka instytucji kościelnych, w których tego typu dzieło mogło powstać, ale także dlatego, że – jak podnoszono w dyskusji nad ostatnią edycją – autor z tego „pogranicza” mógł wnieść swoje osobliwości językowe do warsztatu pisarskiego (i na ambonę) w jednej z wielkich miejskich instytucji kościelnych, gdzie się przeniósł na stałe w trakcie duchownego „cursus honorum” nawet z dala od środowiska rodzimego.

Najważniejszy jest wszakże krąg odbiorców *Kazań*, nie tylko słuchaczy, ale i użytkowników materiału homiletycznego, a więc krąg intelektualnych partnerów autora tego dzieła. Tu odwołam się do podobnych przekonań wytrawnego badacza tekstu *Kazań*, filologa, Tomasza Miki, z którym ten aspekt miałem przyjemność przedyskutować. Odnosimy wrażenie, że konstrukcja tego dzieła (system abrewiatur wyrażen pol-

skich, noty łacińskie), jak też jego koncepcja teologiczna wskazują na funkcję podstawową jako pomocy kaznodziejskiej powstałej w środowisku wyższego kleru (kolegiackiego lub katedralnego), a nie przy „ludowym” sanktuarium pielgrzymkowym. Tekst był przeznaczony dla odbiorców władających nie tylko mową ojczystą, ale wyposażonych w erudycję łacińską, obeznanych z terminologią teologiczną i rozumowaniem scholastycznym. Kaznodzieja zwracał się zatem przede wszystkim do wykształconych duchownych, a nie „ad plebem”. Dopiero ci czytelnicy „wzorca” mogli myśl zawartą w tekście rozszerzyć i objaśniać ludowi, oczywiście po polsku. Pewne elementy treści (gloryfikacja ubóstwa) mogły przykuwać uwagę uczonych mnichów i kanoników regularnych. W każdym razie z treści i formy tego dzieła można wnioskować o przygotowaniu autografu w dużym mieście, zapewne siedzibie diecezjalnej, może blisko dworu książęcego. Wiele zatem wskazuje na Kraków, chociaż nie jest to jedyne rozwiązanie. Jak wskazywał p. W. Wydra, u schyłku XIII w. miejscem tworzenia kazań pouczających w języku narodowym było bez wątpienia arcybiskupie Gniezno.

2. Proweniencja zakonna

Kazania tak sformułowane mogły wykorzystywać – poza ambonami katedr i kolegiat – liczne klasztory polskie, bardziej może z rodziny kanonicznej niż mniszej. Zakony z grupy kanonikatu regularnego były predestynowane do podejmowania duszpasterstwa publicznego na rozmaitym poziomie społecznym. Nie zamierzam tu specjalnie wyróżniać bożogrobców-miechowitów (choć na ich związek z genezą *Kazań* wskazywało paru badaczy); pewna kwestia wymaga jednak sprostowania. Nie można układać dychotomii (do pierwszej ćwierci XIV w. włącznie): „polscy” benedyktyni – „niemieccy” miechowici. Zakon bożogrobców w XIII w. nie miał jeszcze tak wielu domów jak w następnym stuleciu. Ale cel działania był stale ten sam: *cura animarum*, dzieła miłosierdzia i nauczanie wiernych, na ogół w małych i średnich miastach, a potem też w parafiach wiejskich. Bożogrobcy od początku potrzebowali kazań po polsku. Nie sądzę jednak, aby *Kazania świętokrzyskie* powstały w Miechowie, tym bardziej w mniejszych konwentach lub prepozyturach. A to dlatego, że w XIII w. miechowici uprawiali duszpasterstwo *ad populum*, nawet w Gnieźnie, a do tego celu potrzebne były odmienne instrumenty. Jednakże w toku XIV-wiecznej ogromnej ekspansji tego zakonu (zyskały wiele prestiżowych fundacji miejskich) kopie tego tekstu mogły być

wykorzystane bez problemu, zresztą podobnie jak np. u norbertanów. Cóż z tego, że nie znamy przed ostatnią ćwiercią XIV w. kaznodziejów-miechowitów z imienia; nie znamy też benedyktyńskich.

3. Kwestia dalszego „obiegu” *Kazań*

Tu najważniejsze wydaje mi się ustalenie, kiedy ze względów językowych omawiany tekst przestał być przydatny. Wszystko, co na ten temat przeczytałem i wysłuchałem z ust kolegów-filologów sugeruje, że na przełomie XIV i XV w. *Kazania* stanowiły tekst archaiczny. Ich prezentacja na ambonie mijiała się z celem, gdyż wygłaszane *in continuo* nie zostałyby zrozumiane; co innego, wątki erudycyjne – do przeróbki językowej w pracowni doświadczonego kaznodziei. Ten fakt wyjaśnia decyzję ich pocięcia na paski introligatorskie nowego kodeksu pisanego przed 1445 r. (papier do niego wykorzystany datowano 1430 r. *ante quem*). Tenże kodeks dostał się na Łysiec między 1459 a 1461 r. A zatem cały dawny wywód prof. Marka Derwicha o możliwości szerokiego wykorzystania *Kazań* przez pisarzy benedyktyńskich XV w. wydaje się chybiony, bowiem czas tego dzieła właśnie minął definitywnie. Potrzeby bieżące zaspokajały liczne nowe kolekcje kazań, tworzone zarówno w kręgu kleru diecezjalnego, jak też w klasztorach wszelkich proveniencji.

4. Leżajsk

Z powodu wyżej przytoczonego epizodu leżajski (hipotetyczne miejsce powstania wzmiankowanego kodeksu) ma dla dziejów samych *Kazań* znaczenie drugorzędne. Ustosunkuję się do jednego aspektu tego epizodu tj. określenia miejsca, gdzie ów kodeks mógł być w Leżajsku przechowywany. O eremie benedyktyńskim św. Marii Magdaleny (1423 – ok. 1450 ?) istnieje przekaz zupełnie szczątkowy. Jedyna znana dotąd nota wskazuje na kopiowanie rękopisu w tej peryferyjnej siedzibie. Gdyby z kolei kodeks nas interesujący przywędrował z egzulantami z opactwa św. Krzyża, a potem wrócił do macierzystego klasztoru (jedna z hipotez Marka Derwicha), dziwi brak zapiski pertynencyjnej pierwotnego właściciela. W takiej sytuacji w opactwie nie musiano by „wycierać” pamiętki z epizodu leżajskiego i wpisywać własnej przynależności.

A teraz parę słów o „konkurencji”. Rzeczywiście w trakcie erygowania parafii św. Trójcy w Leżajsku (1400 r.), fundacji królewskiej, nie myślano jeszcze o powierzeniu jej miechowitom. Parafię tę oddano jednak

miechowitom już w latach 30-tych XV w., gdy królewsczynę leżajską objęli Tarnowscy, protektorzy tego zakonu. A zatem, z punktu widzenia chronologii powstania kodeksu Lat. Q. I. 281, jego stworzenie w leżajskim domu miechowitów jest równie możliwe, jak w eremie benedyktynów (o ile w ogóle powstał w Leżajsku). Należy też przypomnieć, że plebanie miejskie bożogrobców, także w diecezji przemyskiej, miały zawsze obsadę kilkusobową: poza plebanem zakonnym i wikariuszami rezydował w nich przynajmniej jeden kaznodzieja o stosownych kompetencjach. Skądinąd w dyskusji nad losami tego kodeksu wielokrotnie wspomniano, że dzieła tak praktycznego użytku przewożono z klasztoru do klasztoru (nie tylko jednej reguły) w formie daru, wymiany lub depozytu.

Parafrazując słowa z dawnego artykułu Marka Derwicha: w świetle dotychczasowych ustaleń omawiane dzieło to nadal *Kazania* tzw. *świętokrzyskie*, a nie *świętokrzyskie*.

Summary

On the Origin of the *Holy Cross Sermons*

The author expresses his views concerning the most important issues connected with the time and place of the origin of the *Holy Cross Sermons*. The text points to higher cathedral and collegiate clergy as the addressees of the sermons, which originated from a monastic milieu, most probably of the canon type. Trajdos is of the opinion that the manuscript of the *Sermons* belonged to the Leżajsk house of the Miechów congregation of the Holy Sepulchre Order rather than to the Benedictines of the Łysa Góra monastery.